Nr. 413. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 13 Listopada 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 60 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 4·— od wiersza. — Głosy publiczne po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomblizowany, pierwszy raz K 2·—. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

O rząd i program

Kraków, 12 listopada.

Liczba kombinacyj dwóch pojęć, rządu i programu, jest stosunkowo niewielka. Może być rząd z programem, rząd bez programu, może dalej być program bez rządu, może wreszcie nie być ani rządu ani programu. Pod brzemieniem tej właśnie czwartej kombinacyi uginamy się już od szeregu miesięcy, tj. od czasu kiedy zaczęliśmy rozprawiać o — »rychłej« rekonstrukcyi gabinetu Paderewskiego.

Dotąd dyskusya toczyła się niemal wyłącznie na temat rekonstrukcyi samego gabinetu. Znaczy to, że myślano, kogo usunąć a kogo na jego miejsce powołać. Według jakiej zasady dokonywać tych zmian, o to nie troszczono się wcale. Zastępowano więc brunetów blondynami, fuszerów dyletantami i naodwrót, ale tego odkrycia, że nie wiedząc, czego się chce, nic można niczego osiągnąć, czyli, że nie wiedząc, co mianowicie ma rząd robić, nie można ani skonstruować ani zrekonstruować rządu, tę zasadę odkryto dopiero przed kilku dniami. Honor tego odkrycia przypadł znowu ministrowi Wojciechowskiemu. Mówimy »znowu«, ponieważ ma on już za sobą jedno jajko Kolumba. A zniósł je przed kilku tygodniami, kiedy w swojem exposé sejmowem powiedział, że »rząd chce rządzić«. Odkrycie to tak proste było jednak równocześnie tak niespodziewanem, że wrażenie jego okazało się piorunującem. Dzienniki wystąpiły ze wstępnymi artykułami, w których wielbiły odkrywcę, dowodząc niezbicie, jak niezachwianie słuszną jest zasada, że rząd powinien rządzić.

Obecnie minister Wojciechowski znowu uczynił drugie odkrycie, mianowicie, że rząd musi mieć program. Wielką tę prawdę koramizował sam Biliński, wobec czego rekonstrukcya gabinetu weszła na nowe drogi lub też znalazła się w nowej fazie, jak się zwykli wyrażać warszawscy sprawozdawcy sejmowi.

Ale, jak wiadomo, każde wielkie odkrycie było zrobione równocześnie dwa razy. Reguła ta znalazła zastosowanie także i w tym wypadku. Oto stronnictwa sejmowe zupełnie samodzielnie jednocząc się jednego dnia a drugiego rozchodząc, odkryły, że właściwie muszą stworzyć najpierw program, jeżeli chcą potem wyłonić z siebie większość. Słyszymy więc, że na poszukiwania za programem wybrał się równocześnie i rząd i Sejm. Ale rząd jest praktyczny i wygodny i rychło przyszedł do przekonania, że niema żadnej potrzeby, aby dwóch szukało jednej i tej samej rzeczy naraz. Skoro więc Sejm zapragnął na własną rękę czynić poszukiwania za tym tajemniczym talizmanem powodzenia, który nazwano »programem«, to rząd może sobie spocząć i cierpliwie poczekać, co też Sejm znajdzie. Po długiem tedy kołowaniu, uczyniwszy szereg dobrych odkryć, znaleźliśmy się tam, gdzieśmy byli, mianowicie przy tej czwartej z rządu kombinacyi — bez rządu i bez programu... Programu bowiem szuka Sejm. A rząd czeka na Sejm. Tak rzeczy stoją w tej chwili, jeżeli taki stan można wogóle nazwać »stanem«.

Nam się zdaje, że rzeczy znowu znalazły się na bezdrożu. Przedewszystkiem rząd, który po ośmiu czy dziewięciu miesiącach rządów przypomina sobie nagle, że właściwie nie posiada programu, czyli nie wie jeszcze, czego chce, że taki rząd nie odpowiada swemu celowi. Rządzić bowiem nie znaczy nic innego, jak działać pewnymi środkami w pewnym celu. Cele zaś i środki stanowią o treści programu. W naszych współczesnych warunkach kwestya programu jest rzeczą bardzo łatwą. Narzuca się on sam przez się. Wszak mamy budować fundamenty państwa. Mamy je budować z takiego materyału, jaki jest na składzie i w taki sposób, w jaki można najlepiej. Więc mamy stworzyć administracyę polityczną i skarbową. Mamy wprowadzić jakiś system podatkowy, mamy wreszcie co rychlej poczynić kroki, celem stworzenia podstaw dla naszej waluty. Są to wszystko elementarne konieczności państwowe, które nie dopuszczają istnienia dwóch różnych programów. Może być tylko jeden: pracować i budować. Zapewne w szczegółach wykonania mogą zachodzić różnice bardzo wielkie i zasadnicze. Ale jak dotąd, nie wynikła ani jedna kłótnia o te szczegóły, z tego prostego powodu, że jeszcze niema żadnych. Będziemy bardzo szczęśliwi, kiedy wreszcie zaczną się debaty i walki między zwolennikami podatków pośrednich a bezpośrednich, kiedy z tego powodu rozpoczną się rozmaite przesilenia gabinetowe i poczną padać groźby t. zw. »konsekwencyj« ze strony rozmaitych stronnictw. Bo to wszystko będzie oznaczało, że się już wreszcie właściwa robota zaczęła. Dzisiaj tego wszystkiego jeszcze niema. Dzisiaj toczy się tylko debata na temat programu »in abstracto«, której praktyczna wartość jest bardzo mała.

To, cośmy powiedzieli o programie rządu, odnosi się także do programu budującej się większości sejmowej. Jeżeli ona ma dójść do skutku i zacząć wywierać systematyczny wpływ na rządy, to musi także przyjąć ten program, który narzucają warunki naszego państwa. A ten jest tylko jeden. Niema więc co urządzać długich i żmudnych poszukiwań.

Inna rzecz, jeżeli idzie o sam sposób sklejenia takiej większości. Na całym świecie rządy tworzą sobie większości, jakich potrzebują. U nas rząd cofa się w zacisze i cierpliwie czeka, aż taka większość sama się zrobi. Ale właśnie co do tego nastręczają się największe wątpliwości. Zbyt różnorodne bowiem żywioły, dla zbyt różnych celów pracują nad tą większością. Prym wiodą ludowcy, którzy złożyli już dość dowodów, że celem ich polityki jest hegemonia ciasnych interesów stanowych bogatych chłopów. Już w łonie samych stronnictw ludowych program na takiem założeniu oparty musi natrafić na silne opory z tego powodu, że stronnictwa te reprezentują także i biednych chłopów, których interesy i dążenia są odmienne. Ale, niezależnie od tego, do hegemonii polityczno-ekonomicznej chłopstwa nie można pod żadnym warunkiem dopuścić. Hegemonia ta bowiem zniszczyłaby przyszłość państwa, podkopałaby jego podstawy, zrujnowała miasta. Skoro więc wiemy, że dokoła utworzenia większości krzątają się właśnie zwolennicy takiej hegemonii, to jedno z dwojga: albo większości takiej nie utworzą, a wtedy rząd niepotrzebnie czeka i czas traci, albo utworzą ją, a wtedy rząd będzie musiał ją rozbić, chociażby nawet razem z Sejmem. Potrzeba będzie bowiem wybierać między takim Sejmem — a Polską. W jednym tedy i w drugim wypadku wyczekiwanie ze strony na to, co uczyni ostatecznie Sejm, nie jest uzasadnione. Rząd powinien pozostać wiernym odkrytej niedawno zasadzie, że powinien rządzić. O program troska jest płonną. Program z dostatecznym naciskiem dyktuje samo życie państwa i społeczeństwa. Potrzeba tylko brać z niego punkt po punkcie i wykonywać. Istotę rzeczy stanowi energia i wola działania. Jeżeli to się znajdą, pojawi sie też i program w ciągu jednej godziny. **Jeżeli ich jednak nie będzie, żaden program na nic się nie zda.**

Klęska wyborcza Niemców na G. Śląsku

Sosnowiec, 12 listopada (PAT). **Onegdajsze wybory komunalne**, które Niemcy urządzili na Górnym Śląsku, licząc na to, że terorem (10-miesięcznym stanem oblężenia), wygnaniem lub więzieniem dziesiątek tysięcy patryotów polskich, złamią ducha polskiego i wykażą przy wyborach rzekomą większość niemiecką na Górnym Śląsku, a wynik plebiscytu wykażą jako gwałt koalicyi, **przyniosły Niemcom niespodziewaną klęskę.** Organ przemysłowców górnośląskich »Ost-Schles. Morgenpost« z 10 bm. twierdzi, że **koalicya uzna prawdopodobnie ten nieszczególny wynik wyborów jako plebiscytowy.** Hakastyczna »Kat. Ztg.« podaje, że **na polską listę padło — zdaniem Niemców — 75% głosów**, nawet w tak zniemczonych miastach jak Gliwice, Katowice, Opole, Bytom.

Liczba głosów polskich okazała się niezwykle wielką. W razie plebiscytu stosunek przesunie się jeszcze znacznie na korzyść Polaków, gdyż dziesiątki tysięcy urzędników niemieckich nie wejdą w rachubę, a pozatem znaczna część centrowych niewątpliwie oświadczy się za Polską. Wybory niedzielne, urządzone w rocznicę rewolucyi niemieckiej, **były dla Niemców druzgocącą klęską moralną.**

Wynik wyborów przedstawia się następująco: Z a b r z e (Hindenburg) Polacy 18, PPS. 8, centrum 6, hakatyści 2, niem. demokraci 2, szeidemanowcy 3, inwalidzi 1. Z a ł ę ż e: Polacy 2.022, P. P. S. 850, centrowcy 1.221, szeidemanowcy 215, niezawiśli socyaliści 809, mieszczańska grupa niemiecka 388. B o g u c i c e: Polacy 12, P. P. S. 3, centrum 3, szeidemanowcy 1, niez. soc. 1, zjedn. gosp. 1. M y s ł o w i c e: Polacy 1.052, P. P. S. 1.060, hakatyści 775, centurm 1.094, szeidemanowcy 376, niezawiśli 3, szeidemanowcy 3. B r z e z o w i c e: Polacy soc. 154. R o h r s b e r g: Polacy 13, centrum 8, centrum 1. S z o m b i e r k: Polacy 8, centrowcy 1. P s z c z y n a: Polacy 6, centrum 9, żydzi 1, szeidemanowcy 1, Niemcy 7. M i k u ł ó w: Polacy 12, centrum 8, hakatyści 1, demokraci 1, szeidemanowcy 2. T y c h y: Polacy 15, Niemcy 3. W i e l k i e S t r z e l c e: Polacy 4, centrum 14, demokraci 3, szeidemanowcy 1. S i e m i a n o w i c e: Polacy 2.596, P. P. S. 236, szeidemanowcy 440, niezależni 773, centrum 788, hakatyści 636. H u t a L a u r y: Polacy 1.861, niezawiśli 893, szeidemanowcy 361, hakatyści 701, P. P. S. 214. S z a r l e j: Polacy 2.764, P. P. S. 117, szeidemanowcy 130, zjednoczenie gospodarcze 503, mieszczańska partya niemiecka 211. M a c i e j k o w i c e: Polacy 7, Niemcy 2. J a n ó w: Polacy 5, P. P. S. 2, Niemcy 1. K l i s z ó w: Polacy 7, Niemcy 2. B i s m a r k c z y c e: Polacy 12, centrum 5, demokraci 2, niezawiśli 3. B a r g ó w: Polacy 4, P. P. S. 1, centrum 2. R o z d z i e ń: Polacy 9, centrum 6. S t a r e S e c h ł o: Polacy 7, Niemcy 2. W i e l k i B r z y k l i n: Polacy 9, Niemcy 3. P a p r o c a n: Jedna tylko lista polska, 9 miejsc. M a ł a D ą b r ó w k a: Polacy 8, P. P. S. 1, centrum 2, szeidemanowcy 1. S t a n i s ł a w ó w: 322 głosy na listę polską. Innych niema. B r y n ó w: Polacy 6, centrum połączone z socyalistami szeidem. 2, niezależni 1. — S z e c h o w i c e: Polacy 11, szeidemanowcy 1. S t a r y B i o r u ń: Polacy 9, Niemcy 2. F r i e d r i c h s h ü t t e: Wszystkie głosy na polską listę, 10 miejsc. N a k ł o: Polacy 6, centrum 2, szeidemanowcy 1. B r z e z i n a: Polacy 1.448, centrum 230, socyaliści 269. C i e l n i c e: Polacy 10, Niemcy 2. N i e m. Ż e r n i c e: Polacy 11, centrum 3, szeidemanowcy 1. **B o b r e k: Polacy 1.608, centrum 515,** szeidemanowcy 198, niemieckie partye 289. K a m i e ń: Polacy 8, centrum 1. C h r o p a c z ó w: Polacy 1.029, P. P. S. 186, niem. partya mieszczańska 378, szeidemanowcy 114. Z a b o r z e: Polacy 14, P. P. S. 1, szeidemanowcy 1, niezależni socyaliści 3, centrum 3, niem. partya mieszczańska 2. N i e m. P i e k a r y: Polacy 14; na listę złączonych partyj niemieckich padło 9 głosów, wskutek czego nie otrzymają one ani jednego miejsca; centrum 1. O r z e g ó w: Polacy 10, niem. partya mieszczańska 3, szeidemanowcy 2. R y b n i k: Polacy 10, centrum, niem. partya mieszczańska 4, hakatyści 4, socyaliści 3. L i g o t a-N a r u s z e w i c e: Polacy zdobyli wszystkie 8 list. B y t o m: Polacy 13, P. P. S. 2, Niemcy, z komunistami i niezależnymi socyalistami rozbici na 7 partyj, otrzymali 37 miejsc, z czego centrum 21. K r ó l e w s k a H u t a: Polacy 19, P. P. S. 1, centrum 16, szeidemanowcy 5, niezależni socyaliści 5, hakatyści 3, demokraci 2. K a t o w i c e: Polska lista otrzymała 3.086, centrum 4.282, hakatyści 3.809, demokraci 2.127, szeidemanowcy 1.406, inwalidzi 403, niemiecki związek gospodarczy 866, niezależni 1.149. G l i w i c e: Polacy 3.817, centrum 7.172, hakatyści 2.333, demokraci 2.135, szeidemanowcy 1.762, niezależni 1.212, partya mieszczańska 624.

O wybory na G. Śląsku.

Lyon, 12 listopada (PAT). Dnia 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Clemenceau posiedzenie Rady pięciu, na którem zastanawiano się nad sytuacyą, wytworzoną na Górnym Śląsku skutkiem rozpisania wyborów gminnych przez władze niemieckie. Rada pięciu postanowiła **zakomunikować rządowi niemieckiemu, iż uważa te wybory za nieważne,** jako pozostające w sprzeczności z tą swobodą, która jest konieczną przy plebiscycie. Dalej, osiągnięto porozumienie co do szczegółów zwołania posiedzenia Rady Ligi narodów przy uwzględnieniu sytuacyi, wytworzonej przez opóźnienie traktatu pokojowego skutkiem postawy senatu amerykańskiego. Wreszcie postanowiła Rada Najwyższa zezwolić marszałkowi Mackensenowi ze względu na zły stan jego zdrowia na powrót do Niemiec.

Niemcy czescy o Cieszyńskiem.

Cieszyn, 12 listopada (Tel. pryw.) »Deutsche Volkswehr« pisze o kwestyi cieszyńskiej:

Z czeskiego państwowego punktu widzenia Cieszyn kosztował już nas tyle, że dziesiątki lat pracy nie zwrócą nam ani cząstki naszych tam dokonanych inwestyj militarnych. Zobaczycie, panowie czescy szowiniści, co was Cieszyn będzie jeszcze kosztował, jeżeli nie staniecie się rozsądnymi i nie wejdziecie z Polakami wpierw w porozumienie gospodarcze, zanim w Lidze narodów wyjaśnicie trudności terytoryalne z Polską. Wiemy, czego chcecie: chcecie odegrać rolę D'Annuzia, chcecie napaść na Cieszyńskie. Ale my was ostrzegamy: poparzycie sobie tam palce, panowie, jak na Słowaczyźnie, a w tym wypadku będzie jeszcze gorzej, bo sprawę słowacką wygraliście w Paryżu, a co do Cieszyna, to nieprzyjaciele wasi są sprzymierzeńcami koalicyi.

Estonia do Polski.

Warszawa, 12 listopada (PAT). W odpowiedzi na radiotelegram, zawierający uznanie faktyczne niepodległości Estonii minister spraw zagranicznych otrzymał od ministra spraw zagranicznych republiki estońskiej telegram następującej treści:

»Mam zaszczyt wyrazić panu ministrowi najszczerszą wdzięczność rządu estońskiego za akt przyjaźni, której dowód wobec narodu estońskiego złożyła Rzeczpospolita polska przez uznanie faktycznej niepodległości naszego państwa i przez wyrażenie poważania, jakie pan złożył naszemu narodowi i naszej armii, pragnąc wytworzenia między Polską a Estonią ścisłego porozumienia. W imieniu rządu republiki estońskiej zapewniam pana o głębokiej przyjaźni naszego kraju dla Polski. Jestem nader szczęśliwy, mogąc widzieć p. Bouffało, przedstawiciela Polski przy rządzie estońskim. Postanowiłem też wysłać rychło naszego przedstawiciela do Polski, co jednak zostało opóźnione przez ostatnie wypadki. Nazwisko naszego delegata, jak również i datę jego wyjazdu zakomunikuję później. Minister spraw zagranicznych republiki estońskiej«.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 12 listopada (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 11-go bm.:

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i: **Przygotowane od kilku dni ataki bolszewickie wzdłuż Dźwiny zostały na wschód i zachód od Połocka przez oddziały nasze odparte z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.**

Front w o ł y ń s k i. Spokój.

Czy istnieje wogóle traktat pokojowy?

Wiedeń, 12 listopada (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że **senat amerykański przyjął 50 głosami przeciw 35 głosom pierwsze zastrzeżenie do traktatu pokojowego,** które zostało zaproponowane przez komisyę senatu dla spraw zagranicznych. Zastrzeżenie to dotyczy Związku narodów, a mianowicie prawa Stanów Zjednoczonych co do wycofania się każdego czasu ze Związku narodów, bez podania powodów oraz samowolnego sądzenia, czy zobowiązania przyjęte przez Stany Zjednoczone, mają być spełnione czy też nie.

Wiedeń, 12 listopada (PAT). Korespondent »Timesa« podaje z Waszyngtonu w sprawie przyjęcia pierwszej poprawki senatora Lodge, że uchwała ta ma głównie znaczenie wewnętrzno-polityczne. **Żaden prezydent nie odważy się więcej naruszyć prerogatywy senatu w ten sposób, jak to uczynił Wilson w roku przeszłym.** »New York World« podaje, że Hitshock udał się do Waszyngtonu, gdzie zastał wprawdzie Wilsona w łóżku, lecz umysłowo bardzo ruchliwego. Hitshock doniósł prezydentowi, że 40 senatorów postanowiło przeprowadzić listę zastrzeżeń i włączyć do uchwały ratyfikacyjnej. Wilson odpowiedział, że przyjmie tylko te zastrzeżenia, które nie zmieniają traktatu. »Matin« pisze: Od dzisiaj nie jest pewnem, czy istnieje jeszcze Związek narodów, ponieważ Ameryka może się cofnąć, kiedy się senatowi amerykańskiemu spodoba. Jeżeli Stany Zjednoczone ponadto będą rzeczywiście się wzbraniały uznać traktat pokojowy i przeprowadzić go, zanim zmiany senatu będą ratyfikowane przez trzy mocarstwa, wówczas należy wątpić, czy wogóle jeszcze istnieje traktat pokojowy.

Państwa centralne w Związku narodów

Wiedeń, 12 listopada (PAT). »Voss. Ztg.« donosi z Zurychu, że francuski socyalista Thomas w rozmowie z francuskim korespondentem »N. Zürcher Zeitung« powiedział, **że Francya i inne państwa koalicyi mają zamiar dopuścić Niemcy i Austryę w najbliższym czasie na członków Związku narodów.** Warunkiem jest, by Niemcy wykonały traktat wersalski.

Misya Poincarego.

Wiedeń, 12 listopada (PAT). Donoszą z Paryża:

Dzienniki przypisują podróży Poincarego wraz z Pichonem do Londynu wielkie znaczenie. Mianowicie idzie tu o omówienie bieżących spraw i o **odnowienie entente cordiale.**

Strach przed bolszewikami w Ameryce

Wiedeń, 12 listopada. (PAT). Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku:

Obława na radykalnych agitatorów w Nowym Jorku trwa dalej. Około 1.000 osób aresztowano, pomiędzy innymi **przywódcę irlandzkich robotników Larquina.** Amerykański departament sprawiedliwości ogłosił, że jest to początkiem akcyi w całym kraju, aby planowany przez unię rosyjskich robotników **zamiar obalenia rządu unicestwić.** Tysiące osób mają być z Ameryki wydalone.

Rumuńska rada koronna.

Wiedeń, 12 listopada (PAT). Z Bukaresztu donoszą, że ministrowie Bratianu, Take Jonescu i Mania udali się na radę koronną. Z kół poinformowanych donoszą, że rada koronna zajmie się zmianą położenia Rumunii, wywołaną przez trzy ostatnie noty koalicyi. W pierwszej koalicya zażądała natychmiastowej odpowiedzi na notę z 12 października, w drugiej zapowiedziano Rumunii, że nie będzie dopuszczoną do podpisania traktatu pokojowego z Bułgaryą, z dnia 13 listopada, jeżeli przedtem nie podpisze traktatu z Austryą. Ostatnia nota z 7 listopada wzywa Rumunię, by wojska swoje wycofała natychmiast poza granicę węgierską.

„Biblioteka Narodowa“

Wzorowe wydania najcelniejszych pisarzy narodowych należą do najpilniejszych potrzeb każdego społeczeństwa. Zrozumiano to dawno na Zachodzie i uczyniono zadość potrzebie. — Wyjątkowe położenie, w jakiem naród nasz znajdował się w okresie niewoli, nie pozwoliło badaczom literatury polskiej na wypełnienie tego obowiązku względem własnego narodu. — Oprócz wielu drobnych trzy razy podejmowano w tym czasie większe próby, ażeby zadania tego dokonać.

Przed laty zabrał się do takiego wydawnictwa Turowski w Sanoku i ogłosił szereg ważnych utworów z dawniejszej literatury. Wydawnictwo to, jakkolwiek w swoim czasie nie było bez wartości, podało jednak teksty błędne i dlatego w znaczniejszej swojej części nie nadaje się już dzisiaj do użytku naukowego. — Drugie takie wydawnictwo podjęła Akademia Umiejętności p. t. „Biblioteka pisarzów polskich“ i ogłosiła szereg wzorowo wydanych tekstów, również z dawniejszej literatury. Pożyteczne wydawnictwo prowadzi Akademia dalej, ale prowadzi je dość powoli. Do trzeciego takiego wydawnictwa zabrała się księgarnia Westa w Brodach i ogłosiła kilkadziesiąt tomików z wstępem i objaśnieniami dla młodzieży, przeważnie z literatury XIX. wieku. Wydawnictwo to pożyteczne ustało w czasie wojny.

Czysto popularnym celom służyło kilka wydawnictw, a z tych najważniejsze: Biblioteka Mrówki we Lwowie, Biblioteka powszechna Zukierkandla w Złoczowie i Biblioteka Arcta w Warszawie. Ogłaszały one jednak teksty często niepoprawne, bez objaśnień, służąc wyłącznie doraźnej potrzebie.

Pilną więc była u nas potrzeba podjęcia wydawnictwa, któreby podało powszechności polskiej utwory najcelniejszych pisarzy nowszych i dawniejszych w tekstach wzorowych, ze wstępem i objaśnieniami i posiadało rzetelną wartość naukową i zarazem popularyzatorską. Wydawnictwo takie, wespół z wydawnictwami Akademii Umiejętności, mogłoby nie tylko uczynić zadość wymaganiom naukowym, ale zarazem spełnić ważne zadanie wychowawcze, pogłębiając znajomość literatury ojczystej w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Stało się zatem dobrze, że Krakowska Spółka Wydawnicza przystąpiła do takiej pracy w wydawnictwie p. t. „Biblioteka Narodowa“. — Z prospektu wydawnictwa widać, że Spółka pojęła swoje zadanie bardzo poważnie, powierzając opracowanie poszczególnych tomików wybitnym badaczom i znawcom literatury, między którymi znajdujemy do tej pory nazwiska: Aleksandra B r ü c k n e r a, Ludwika B i r k e n m a j e r a, Jana D ą b r o w s k i e g o, ks. Jana F i j a ł k a, Emila H a e c k e r a, Michała J a n i k a, Józefa K a l l e n b a c h a, Juliusza K l e i n e r a, Stanisława K o t a, Jana Ł o s i a, Aleksandra Ł u c k i e g o, Stanisława P i g u n i a, Józefa R o s t a f i ń s k i e g o, Tadeusza S i n k i, Wacława S o b i e s k i e g o, Maryana S z y j k o w s k i e g o, Józefa T r e t i a k a, Stanisława T u r o w s k i e g o i Józefa U j e j s k i e g o. — Wydawnictwo opublikowało do tej pory cztery tomiki, a zawartość ich każe ocenić podjętą pracę bardzo pochlebnie.

Jako pierwszy tomik wydano słusznie „Treny Kochanowskiego“, uznane już przez Słowackiego za najznakomitszy utwór literatury staropolskiej. Utwór opracował prof. T. S i n k o, zaopatrując go doskonałym wstępem i obszernemi objaśnieniami. Wydawca mówi może za dużo o wzorach starożytn. i humanistycznych, ale z jednej strony czyni to w sposób interesujący i pouczający, z drugiej strony nie ma oczu zamkniętych na wysoką wartość i oryginalność arcydzieła Kochanowskiego. Wydawca twierdzi jednak, że „Treny, zredagowane z myślą o literaturze, są odtworzeniem historyi żałoby poety, powtórzeniem uczuć i myśli, które nim miotały po śmierci córki aż do chwili zupełnego uspokojenia się, ale nie są dziennikiem jego duszy, spisywanym dzień w dzień“. Na tezę taką można się zgodzić tylko częściowo. Jużci poeta mógł nie spisywać uczuć „dzień w dzień“, ale mimo to „Treny“ uważać będziemy za dziennik jego duszy, bo niezmierna prawda psychologiczna tak to zmusza osądzać, a ta prawda psychologiczna jest silniejszą od wszelkich zastrzeżeń natury filologiczno-genetycznej.

Prof. Sinko opracował także „Odprawę posłów greckich“ (T. 3), poprzedzając ją wyborną rozprawką wstępną na temat dramatu humanistycznego. W rozprawce czytamy wiele szczegółów nowych, odnoszących się do genezy utworu. Cały wstęp posiada rzetelną wartość naukową i każdy z następnych komentatorów dramatu będzie go musiał uwzględnić. Podobnie jak wstęp do „Trenów“, tak i wstęp do „Odprawy“ budzi na kilku miejscach ochotę do polemiki (uwagi o charakterach osób, w szczególności Heleny; niedocenianie aktualnych aluzyj politycznych), ale i ta także okoliczność podnosi wartość samego wstępu, bo pomoże do pogłębienia znajomości i zrozumienia utworu. Objaśnienia rzeczowe i formalne dramatu są wyczerpujące, może nawet za szczegółowe. Wysoki poziom obu opracowań prof. Sinki przynosi zaszczyt wydawnictwu.

Jako drugi tomik wydano „Kordyana“ Słowackiego w opracowaniu prof. U j e j s k i e g o. Autor dawniejszej cennej rozprawy o Kordyanie spełnił oczywiście zadanie swoje poprawnie i dobrze. Żałować tylko trzeba, że wydawca nie usiłował skonstruować pomysłu trylogii, której część I stanowi Kordyan, gdyż to mogło się było przyczynić do głębszej analizy tej właśnie pierwszej części trylogii. Za bardzo cenne uważać należy rzeczowe objaśnienia tekstu. Całość czyni wrażenie bardzo korzystne.

„Powrót posła“ N i e m c e w i c z a, wydany jako 4 tomik, jest wprost znakomicie opracowany przez prof. K o t a. Obraz społeczeństwa u schyłku wieku XVIII, tło polityczne utworu, tendencye Niemcewicza — są odmalowane z rzetelnem znawstwem, a przytem jędrnie, zwięźle i bardzo zajmująco. To też wstęp prof. Kota uważamy za wyśmienity. Bardzo słuszna jest także ocena utworu i podniesienie oryginalności Niemcewicza, jako twórcy pierwszej komedyi politycznej w Polsce, w czem nie miał nawet wzorów w literaturze zagranicznej. Całkowicie także zgodzić się trzeba na końcową uwagę wydawcy: „Dziś, gdy powstająca Polska potrzebuje bardziej niż kiedykolwiek podniesienia się c n ó t p u b l i c z n y c h i d o m o w y c h s w y c h o b y w a t e l i, komedya Niemcewicza, tchnąca zdrową atmosferą moralną i ukochaniem dobra publicznego, okazująca patryotyczne wysiłki Sejmu Wielkiego i c h ł o s z c z ą c a b e z p ł o d n e g a d u l s t w o, odzyskuje z powrotem tę wartość polityczno-wychowawczą, której takie sukcesy zawdzięczała w dobie swego powstania“. Do wybornie opracowanego tomiku dodano słusznie bardzo ciekawe bajki polityczne Niemcewicza z epoki Sejmu czteroletniego.

Cztery pierwsze tomiki „Biblioteki Narodowej“ wzbudzają najlepsze nadzieje. Miłośnicy piśmiennictwa ojczystego będą też oczekiwali z upragnieniem dalszych tomików, w tem słusznem przekonaniu, że wydawnictwo utrzyma się nadal na tym wysokim poziomie, na którym stanęło w pierwszych czterech tomikach.

Dr. Mi. Ja.

Naczelnik państwa o sytuacyi.

Dnia 5 listopada odbyła się — jak wiadomo — w Belwederze konferencya podkomisyi komisyi sejmowych, wojskowej i zagranicznej. Obrady konferencyi uznano za poufne. Pomimo to »Kuryer Lwowski«, którego naczelnym redaktorem jest poseł Jan Dąbski, zamieścił następujące szczegóły z »exposé« Naczelnika państwa:

»Naczelnik państwa wygłosił przeszło godzinne »exposé«, w którem stwierdził, że sytuacya Polski jest obecnie daleko lepsza, niż rok temu, ponieważ położenie Polski zeszłego roku było całkiem nonsensowne. Rok temu wszyscy nasi nieprzyjaciele byli lepiej wyposażeni w środki wojenne, niż my, dziś Polska stoi lepiej. Sytuacya w armii się zmieniła, bo rok temu operowaliśmy armią ochotniczą, dziś żołnierzem z poboru, wobec którego zaciąga się większe zobowiązania. Stan moralny kraju jest niezadowalniający. To działa na żołnierza. Faktami, które podniosły ducha moralnego żołnierzy, jest: zwołanie Sejmu, zwycięstwa wojskowe i reforma rolna.

»Polska ponosi wielkie ciężary wojny, ale tylko ciężary finansowe, ciężaru ekonomicznego kraj nie dźwiga; nasz system ekonomiczny nie jest gorszy, niż państw ościennych. Zresztą obecne ogólne osłabienie skończyć się musi jakąś wielką ogólno-światową zmianą finansową. Co do strat w materyale ludzkim, to cyfry wskutek wojny są ogromnie niskie. Położenie bojowe jest korzystne. Jednak wszystkie fronty są w »zawieszeniu«, co wpływa na zwiększenie wojska. Zaopatrzenie żołnierza jest w wielu wypadkach niewystarczające. Kraj za mało pamięta o żołnierzu na froncie. Wojennie jednak stanowczo wytrzymamy i wzgląd na nasze położenie wojskowe nie zmusza nas wcale do zawarcia pokoju.

»Pod względem politycznym Polska dopiero teraz staje się realną kategoryą polityczną na Zachodzie. Obecnie wchodzimy w okres poprawy stosunków. Nie mamy jeszcze załatwionej kwestyi zachodu. Jeżeli się mówi o wschodzie, to trzeba mówić o Rosyi. Z Rosyą obecną żadnych układów zawierać nie można, bo wszystkie czynniki są tam nieodpowiedzialne.

»Następnie mówił Naczelnik państwa o celach wojny. Celem wojny jest obrona Polski i wyzwolenie naszych sąsiadów od bolszewików, oraz danie tym sąsiadom możności zadecydowania o swoim losie. Pokoju obecnie zawierać nie można, bo niema się gwarancyi, czy ten pokój będzie dotrzymany, a stan niepewności jest równy stanowi wojennemu«.

W toku dyskusyi oświadczył Naczelnik, że plebiscyt na Wschodzie zamierza przeprowadzić tam, gdzie stan wojenny na to pozwoli — około stycznia przyszłego roku.

„Prawda o rzezi ukraińskiej".

Pod powyższym tytułem wydrukowało pismo hebrajskie „Hamiepo" szczegóły, podane przez działacza żydowskiego na Ukrainie, p. M. Rozenau. Znaleźli się bowiem żydzi, którzy usiłowali zmniejszyć rozmiary tej rzezi. Tymczasem wymieniony działacz podaje takie liczby i szczegóły, że wobec nich — jak pisze — blednie historyczna rzeź Chmielnickiego na Ukrainie z przed 270 lat, pomimo, iż tragedya nowoczesna jest obchodzona co rok przez żydów, jako dzień żałoby.

„Nie przesadzę — pisze dalej, — mówiąc, że na Ukrainie wyrznięto obecnie 400.000 żydów, aczkolwiek obrońcy żydowscy Ukrainy twierdzili, że nie zabito 100.000. Niema miasta na Ukrainie, w którem nie wymordowanoby kilkuset żydów. Z niektórych armij posyłano specyalne oddziały do miast poblizkich, żeby tam „wyrznąć żydów".

„W ulicy Ukrainy napisali, że w Płoskirowie wymordowano 1.700 żydów, podczas gdy delegaci z Kijowa Goldstein podają liczbę 5.000 zamordowanych. Obecnie pismo hebrajskie zaznacza, że istnieje imienny spis wymordowanych w tem mieście żydów, obejmujący 5.240 nazwisk. Na jednej ulicy Najbrzeżnej zamordowano przeszło 2.000 żydów, chrześcijanie pochowali w przeciągu 2 dni 4.000 żydów we wspólnych grobach. Wielu żydów wymordowano w lasach, dokąd uciekli, oraz utopiono w rzece. Psy i wieprze żywiły się długi czas trupami żydów.

„Ani p. Goldstein, ani ja — pisze p. Rosen — nie przesadzamy, lecz owi żydzi, ajenci Petlury".

W Kitajgrodzie pod Kamieńcem Ukraińcy wymordowali 32 dzieci żydowskich w wieku lat 6 i 10, a ciała ich rzucili psom w mieście.

Autor tego artykułu w tygodniku hebrajskim prosi na zakończenie prasę żargonową o przedrukowanie tych szczegółów. Pomimo jednak, że upłynął już tydzień, żaden dziennik tego nie uczynił.

O kwestyi mieszkaniowej.

Brak mieszkań, który się odczuwać daje na całym świecie, doszedł już w Krakowie do punktu kulminacyjnego i grozi wprost katastrofą, jeżeli nie uczyni się rychło czegoś dla częściowego choćby zmniejszenia tego stanu rzeczy. — Nie będę się wcale rozwodził nad przyczynami tego braku, lecz chciałbym poruszyć parę myśli, jakby temu zaradzić — co uważam za rzecz najważniejszą.

Zaradzić można brakowi mieszkań w dwojaki sposób: 1) przez pomieszczenie więcej rodzin w istniejących domach; 2) przez budowanie nowych domów. Co do kwestyi pierwszej byłoby rzeczą Magistratu zbadać, czy wszystkie mieszkania są odpowiednio zajęte, wiele ludzi je zamieszkuje, czy nie służą tylko jako magazyny dla mebli i t. p. O wiele ważniejszą rzeczą byłoby jednak usunięcie z mieszkań urzędów, czy nie mogłoby się przenieść wiele urzędów z mieszkań do jednego domu, by w ten sposób powróciły mieszkania do pierwotnego przeznaczenia. Tutaj też należałoby rozpatrzeć kwestyę zajęcia różnych gmachów przez wojsko i t. p.

Jest rzeczą dziwną, że w Krakowie, pomimo takiego braku mieszkań, nie budowano w tym roku prawie wcale: materyał budowlany można było dostać, ludzie do pracy są, a kapitału potrzebnego do budowy jest sporo. — Jest to rzeczą tem dziwniejszą, że ludzie mający pieniądze, kapitały swoje bardzo chętnie inwestują w nieruchomościach i za kamienice osiągano przy sprzedaży ich w Krakowie ceny nadzwyczaj wysokie, tak, iż nie oprocentowywały się one prawie wcale. Jeżeli więc mimo to nie budowano, powodem tego był głównie brak inicyatywy ze strony ludzi powołanych. Inicyatywę tę musi dać a) w pierwszym rzędzie nasz rząd przez wydanie nowych ustaw odpowiednich do dzisiejszych stosunków, potem b) społeczeństwo samo przez czynniki powołane ku temu, wreszcie c) miasto.

Rząd musi jaknajrychlej wydać ustawę o zupełnem zwolnieniu nowych domów od wszelkich podatków bezpośrednich, jak i dodatków krajowych i gminnych. Koszta nowych budowli są dziś okrągło 10 razy większe, niż przed wojną, jeżeli się zważy, że podatki wynoszą około 40 procent dochodu brutto. Gdy więc podatki te, odpadną zupełnie, nie będzie musiał czynsz za nowe mieszkania być podniesiony 10-ciokrotnie, lecz odpowiednio mniej. Ustawa taka zachęciłaby też do budowania wielu takich ludzi, którzy dziś ukrywają swój majątek, gdyż wiedzieliby, że nietylko nie zostaną wysoko opodatkowani, lecz przeciwnie, majątek włożony w budowę, będzie wolny od podatków. Aby następnie wyrównać ten gwałtowny skok, jaki powstaćby musiał między czynszami starych domów, a czynszami nowych budowli i aby ten czas przejściowy jakoś ujednostajnić, musiałoby się podatki od istniejących domów odpowiednio powiększyć. Rząd mógłby w ten sposób wynagrodzić sobie to, co traci na podatkach nowych domów, a nawet znaleść w tem źródło nowych dochodów. Podatki te nadają się do podwyższenia ich, gyż każdy zarabia dziś znacznie więcej niż przed wojną i niema powodu, dla któregoby dziś, kiedy wszystko znacznie podrożało, miano wyłączać tylko mieszkania z tej podwyżki. — Musianoby więc ustawę o ochronie lokatorów odpowiednio zmienić, przyczem należałoby uwzględnić, że podatki stanowią tylko część dochodu mieszkań, podwyższając więc np. podatki trzykrotnie, podwyższenie czynszów byłoby znacznie mniejszem. Ostrożność jest tu konieczną, aby nie dać się rozpanoszyć lichwie mieszkaniowej.

Społeczeństwo może wziąć inicyatywę w swe ręce, a mianowicie: banki, budowniczowie i inni ludzie, ku temu powołani powinniby stworzyć wielkie towarzystwa akcyjne dla budowy domów mieszkalnych. Za ich przykładem pójdą z pewnością i poszczególne jednostki z budową dalszych domów.

Miasto musiałoby wziąć inicyatywę w swe ręce w pierwszym rzędzie przez wydanie nowej ustawy budowlanej, uwzględniającej dzisiejsze stosunki. Następnie musiałoby się ono zająć przedewszystkiem budową tanich domów urzędniczych i robotniczych, a to dając swój grunt za darmo na ten cel, budując nowe linie tramwajowe do dalej położonych tańszych gruntów — linie, na których mógłby się odbywać także dowóz materyałów budowlanych z dworca na miejsce budowy. Dowóz ten gra wielką rolę w kosztach mieszkań, budowa zaś kilkunastu wozów, nadających się do transportu materyałów, nie byłaby trudną. W Wiedniu objełv tramwaje podczas wojny wielką część transportu węgli, jarzyn itp. z dobrym skutkiem. Byłoby też zadaniem miasta omówić z fachowcami metody tańszego sposobu budowania tych domków (domki z pustaków i t. p.).

Miasto Bielsko zrobiło w tym kierunku krok bardzo odpowiedni, zwracając się do sześciu miejscowych przedsiębiorstw budowlanych z zaproszeniem, by każde z nich wybudowało typ małego domku urzędniczego, jaki uważa za najstosowniejszy, najlepszy zaś z tych typów posłuży potem za podstawę do wykonania szeregu dalszych budowli.

Tak więc skoro wszystkie powołane ku temu czynniki przyczyniłyby się intenzywnie do zapobieżenia brakowi mieszkań, kwestya ta mogłaby być choćby częściowo rozwiązaną.

Inż. dr Taub.

S. p. Jerzy Kulczycki.

Warszawa, 2 listopada.

Dnia 21 października zginął na froncie północnym poprucznik, Jerzy Kulczycki, dowódca 5 komp. 36-go pułku piechoty wojsk polskich, jeden z najdzielniejszych oficerów, jakiemi armia nasza poszczycić się może. Syn Ludwika Kulczyckiego i Natalii ze Smolarskich. Z domu rodzinnego wyniósł tradycye patryotyzmu i cnót rycerskich, które przechodziły z pokolenia na pokolenie.

We wczesnem dzieciństwie zaznał rosyjskiego ucisku, gdy małym chłopcem towarzyszył rodzicom na zesłanie i rok spędził na Syberyi, a po roku uciekł wraz z nimi do Galicyi, gdzie spędził później lata szkolne. Ukończywszy gimnnazyum we Lwowie zapisał się na fakultet prawny tamtejszego uniwersytetu. Wszystkie wolne od nauki chwile spędzał na pieszych wędrówkach na wieś, by w duchu narodowym oddziaływać na lud polski, szerzyć wśród niego oświatę, pomagać w zakładaniu i prowadzeniu kół samopomocy, zrzeszeń kulturalnych, związków współdzielczych. Wybuch wojny przerwał i studya i pracę społeczną.

W pierwszych dniach sierpnia 1914 roku, młody Kulczycki wstąpił do Strzelca, a 8-go tegoż miesiąca wymaszerował za kordon. W Kielcach służył w piątym batalionie Karasiewicza-Tokarzewskiego i wraz z nim uczestniczył we wszystkich walkach I. Brygady aż do pamiętnego marszu Piłsudskiego z Krzywopłotów do okrążonej przez Moskali twierdzy krakowskiej. Do Krakowa przybył Kulczycki chory, z ręką bezwładną, musiał tedy na kilka miesięcy wyjść z szeregów i poddać się kuracyi. Wyleczony wrócił w styczniu do Kęt i odtąd służył stale w piątym pułku pod pułkownikiem Berbeckim. Zawsze jeden z najdzielniejszych żołnierzy owego pułku, odznaczył się szczególnie w bitwie pod Sobieszczycami.

Do Warszawy przyszedł wraz z Legionami dnia 1 grudnia 1916 roku. Czas, spędzony potem, poświęcił pracy nad swem wykształceniem cywilnem i wojskowem. W ciągu wojny zdołał złożyć wszystkie egzamina prawnicze, prócz ostatniego, a po rozbiciu Legionów, jesienią 1917 roku, wstąpił do Szkoły podchorążych w Ostrowie i stał się jej chlubą. W marcu 1918 roku uzyskał stopień podporucznika, stanowisko instruktora i komendanta jednej z klas tej szkoły. Po przełomie listopadowym, gdy wybuchnęły walki we Lwowie i Galicyi wschodniej, poszedł na front wraz z dawnym swoim zwierzchnikiem Berbeckim, który mu powierzył dowództwo kompanii szturmowej, później za swe bezprzykładne męstwo, nazwanej »batalionem śmierci«. W walkach pod Rawą Ruską, w obronie Bełza, podporucznik Kulczycki zdobył sławę i rozgłos. Kilkakrotnie otoczony przez Ukraińców, zawsze przebijał się przez wrogów, zdobywał na nich broń i jeńców. W maju wraz z całą grupą wycofany do Warszawy po katastrofie czerwcowej, znów na czele kompanii szturmowej pospieszył pod Lwów i uczestniczył w ofenzywie na Tarnopol.

Przeniesiony następnie na front białoruski, objął dowództwo piątej kompanii 36 pułku piechoty i wraz z nim szturmował przedmoście pod Połockiem. Tam w kampanii jesiennej zdobył swój 12 karabin maszynowy. Dwunasty — ale nie ostatni.

Gdy pod naporem przeważających sił bolszewickich 8-ma dywizya musiała się cofnąć, dla osłonięcia odwrotu Kulczycki na czele jednego plutonu wykonał kontratak, zdobył 50 jeńcow i dwa karabiny maszynowe.

Był to jednak ostatni jego sukces wojenny, w tej chwili bowiem nagła eksplozya granatu położyła koniec jego życiu. — Żołnierze unieśli ciało ukochanego podporucznika, nie chcąc go pozostawiać w rękach wrogów.

Ś. p. Jerzy Kulczycki znany był z niezwykłej troskliwości o potrzeby żołnierza. Nie dopuszczał, by jego szeregowiec walczył bosy i głodny. Czujną opieką otaczał zdrowych i chorych, żywych i poległych: informował się nawet o stosunki rodzinne i upominał się o zasiłki dla rodzin swoich żołnierzy. To też ci, co pod nim służyli, przywykli zwracać się do niego z ufnością po pomoc i radę. Wśród pamiątek, które po nim zostały, jest dużo listów żołnierskich, które pozostaną może najwymowniejszem świadectwem piękna moralnego, jakiem jaśniał ten mężny i nieskazitelny tym polskiego rycerza.

Jego nagła a przedwczesna śmierć pogrążyła w rozpaczy rodziców, których był jedynym, ukochanym synem, chlubą i nadzieją, a dla armii polskiej, dla kraju, jest stratą dotkliwą, do powetowania trudną.

M. R.

KRONIKA.

Kraków, 12 listopada.

ROCZNICA 11 LISTOPADA. Wczoraj minął rok od czasu, gdy więzień magdeburski, Józef Piłsudski, wrócił do Warszawy. Regencya oddała mu rządy kraju. Od tej chwili zaczęła się nowa epoka w życiu wskrzeszonego państwa polskiego. Wypadki potoczyły się w szybkiem tempie. Wszystkie zaś zmierzały do tego, aby byt państwa coraz silniej gruntować. Powołanie do życia Sejmu i zorganizowanie potężnej armii — to dwa najważniejsze dzieła, które w tym czasie powstały. Dzisiejszy Naczelnik państwa jest niewątpliwie najgłówniejszym twórcą obu tych tak potężnych podwalin państwowości polskiej. To też myśl narodu, zwracając się wstecz ku rozpamiętywaniu wielkiego dorobku, zatrzymuje się z wdzięcznością przy osobie Naczelnika państwa i patrzy z otuchą w przyszłość, w silnem przekonaniu, że pod przezorną i mądrą jego opieką, mimo wszelkie przeciwności, budowa wskrzeszonego państwa utwierdzi się tak krzepko i potężnie, iż nic nie zdoła zachwiać najlepszemi nadziejami, jakie cały nasz naród ożywiają.

ZBIÓRKA Z 5 LISTOPADA na rzecz plebiscytu warmińskiego wyniosła 7.545 K 49 halerzy, asygnat koronowych różnych miast 37 K, rubli 10, marek niemieckich 10, marek polskich 84'45. Składka na wiecu 28 paźdz. zebrana, wyniosła 1816 K 20 hal. Koszta przygotowania wiecu, druków itd. i wynajęcie puszek na zbiórkę 468 K. Towarzystwo „Sokoła" za użyczenie sali i wszystkim, co się przyczynili do zebrania funduszu na plebiscyt, w imieniu Komitetu serdeczne „Bóg zapłać". O dalsze datki prosimy: Marya Sierakowska.

ODWILŻ. Zima, na szczęście, nie chce się u nas zainstalować na dobre. Po dwudniowym mrozie wczoraj od rana znacznie „zelżało". W południe słońce na czas jakiś przetarło się przez oponę chmur i śnieg zaczął gwałtownie topnieć. Wkrótce po ulicach woda płynęła strugami i słynne błotko krakowskie wstąpiło w pełni w swe prawa. Popołudniu zaczął nawet padać deszcz, dość rzadki zresztą. Zima po kilkudniowem panowaniu, zdaje się, abdykowała na razie; zdążyła jednak zmrozić ziemniaki i jarzyny, zwarzyć liście drzew, któremi te niedawno jeszcze bujnie były pokryte — słowem, narobić nam możliwie dużo szkód i przykrości.

ZWROT MĄKI I ZBOŻA, zabranego małym producentom w młynach, uskuteczni właściwe starostwo powiatowe w porozumieniu ze sekcyą ministerstwa aprowizacyi w Krakowie, o ile na to pozwala ustawa o monopolu państwowym zboża z dnia 29. II. 1919.

SKLEPY REJONOWE. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 11 listopada br. sprzedają chleb w miejsce zwiniętych sklepów miejskich następujące sklepy rejonowe: W miejsce sklepów miejskich przy pl. Jabłonowskich: Karolina Jastrzębska ul. Sienna 3, Kat. Spółka handlowa Mały Rynek 4, M. Jawornicki Rynek gł., Cyankiewicz Józef Zwierzyniecka 29, Kozłowski Julian Podzamcze 20, Ładzińska Karmelicka 7. W miejsce sklepu miej. przy ul. Lubicz: Wojciech Olszowski Mały Rynek. W miejsce sklepu miej. przy ul. Gertrudy: W. Burczykowa przy ul. Siennej 15. W miejsce sklepu miej. przy ul. Szpitalnej: Średnicki Antoni, ul. Aryańska 9 i Mildnerowa, pl. Matejki 9. W miejsce sklepu miej. przy ul. Karmelickiej: Związek gospodarczy przy ul. Karmelickiej 21. W miejsce sklepu miej. przy ul. Krakowskiej 53: Ojzer Baum, Krakowska 39. W miejsce sklepu miej. w dz. XXII: Marya Kostrzowa Lwowska 31. W miejsce sklepu m. w dz. XII: Marya Bierowska przy ul. Tadeusza Kościuszki 53 i Komorowska przy ul. Królowej Jadwigi 39., dla mieszkańców dz. XIII: Salomeo Cichner ul. Krakowska 35 obejmuje sprzedaż chleba dla dotychczasowych odbiorców Olszowskiego.

W SPRAWIE PRZEPUSTEK DO WSCHODNIEJ GALICYI. Kwatermistrzostwo dowództwa frontu galicyjskiego ogłasza, że z chwilą wyłączenia Bóbrki, Chodorowa i innych powiatów z terenu wojennego i przydzielenia do Dowództwa okręgu jeneralnego we Lwowie ustaje potrzeba zaopatrywania się w przepustki do tych obszarów. Ludności cywilnej, zamierzającej udać się w okolice na zachód od powyższych miejscowości, wystarczą obecnie karty identyczności, wystawione przez odpowiednie władze cywilne. Przy podróży do obszarów na wschód od tych miejscowości obowiązują nadal przepisy o zaopatrywaniu się w przepustki.

OTWARCIE SZKOŁY. Dyrekcya szkoły wydz. żeń. XXVIII im. Zyg. Krasińskiego ogłasza, że po 10-dniowej przerwie spowodowanej brakiem opału nauka rozpocznie się na nowo w piątek, 14 bm. w godzinach zwyczajnych od 9—1.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś prześliczna operetka Falla, tak zawsze gorąco przyjmowana przez publiczność: „Róża Stambułu", z p. Brzozowską, Kolwasem, Minowiczem, Harasimowiczówną i in. w rolach głównych. Wytworne tańce pp. Koszutskich przyczynią się do uświetnienia operetki, która otrzymała nową wystawę i kostyumy. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Lelewicz, orkiestrę p. Leszczyński. „Róża Stambułu" powtórzona będzie w piątek, jutro zaś arcywesoła farsa, grana dotąd zawsze przy wysprzedanej widowni: „Potasz i Perlmutter".

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZ. Posiedzenie członków krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się we czwartek dnia 13 listopada w Collegium novum o godzinie 6 i pół wieczór. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie pism. 2. Prof. dr St. Weiner: Położenie materyalne nauczycielstwa a Tow. naucz. szkół wyższ. 3. Wnioski wydziału w sprawie a) zakładów prywatnych, b) kursów prywatnych. 4. Interpelacye i wnioski członków.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś, środa wykład prof. L. Skoczylasa na temat: „Futuryzm w teatrze". Jutro wykład dra M. Szyjkowskiego: „Makbet" z ilustracyą p. Malickiej i p. Z. Nowakowskiego, artystów teatru miejskiego. Początek o godzinie 7.

SKAZANIE ZA LICHWĘ ŻYWNOŚCIOWĄ. W dn. 6 bm. w sądzie okręgowym karnym krakowskim rozpatrywano sprawę przeciwko p. Bialikowi, właścicielowi znanej masarni przy ul. Floryańskiej, oskarżonemu o lichwę żywnościową. Oskarżenie to wynikło z rewizyi, przeprowadzonej jeszcze zeszłej zimy z ramienia komisyi dla zwalczania lichwy w sklepie, który wówczas jeszcze należał do p. Bialika, przyczem znaleziono w składzie za sklepem znaczną ilość słoniny. Sąd uznał, że słonina przechowywana była dla celów paskarskich i skazał p. Bialika na 6 tygodni więzienia, 150.000 K i utratę uprawnienia przemysłowego. Zastępca prawny p. Bialika wniósł odwołanie od wyroku.

KRADZIEŻE W BASTYONIE. Niejaki Ludwik Błasiński udał się wczoraj w odwiedziny do swego przyjaciela, szeregowca Walentego Sajaka, do koszar w bastyonie V-tym. Przy tej sposobności obaj przyjaciele postanowili na koszt wojskowości zaopatrzyć się wszechstronnie w garderobę. Jakoż istotnie załadowali sobie do plecaków dwa płaszcze wojskowe, pantalony, buty, bieliznę itd. i niepostrzeżenie opuścili z tym ładunkiem koszary. Dopiero już na mieście, na ulicy, sierżantowi tego oddziału, który spotkał przypadkiem Błasińskiego na ulicy, wydał się podejrzanym naładowany pękato plecak. Sierżant zatrzymał Błasińskiego i kradzież się wykryła.

DROGIE OBWARZANKI. Aresztowano niejaką Chanę Foerster, przekupkę, która sprzedawała małe obwarzanki po 4 K 20 hal., a zupełnie miniaturowe po 2 K 10 hal.; niedawno takie obwarzanki kosztowały 50 hal. i 1 K 10 hal. Zatrzymana pod zarzutem lichwy żywnościowej, Foersterowa tłómaczyła się, że tak drogie obwarzanki nabywała u piekarza Steinera na ul. Dajwór i zarabiała na każdym tylko po 20 hal.

KIESZONKOWIEC. Aresztowano 23-letniego Ludwika Noska, który w tramwaju wyciągnął J. Westerowi zegarek. Przy rewizyi pana Noska okazało się, że wyciągnięcie zegarka, to nie pierwszy jego występ i że ma on za sobą więcej takich czynów. Znaleziono u niego portfel z paszportem wojskowym na nazwisko St. Philippa.

ZŁODZIEJ KOLEJOWY. Niejaki Wł. Ortwein, 16-letni lecz już wiele nietylko obiecujący, ale i dotrzymujący młodzieniec, skradł p. M. Gumowskiemu na dworcu kosz z rzeczami, wartości 4000 K. Na razie udało się złodziejowi umknąć, lecz na drugi dzień p. G. spotkał go w mieście, sprzedającego rzeczy właśnie z tego kosza. Oczywiście spotkanie to zakończyło się dla złodzieja smutno — ujęciem go przez ramię sprawiedliwości i osadzeniem w aresztach.

ECHA KRADZIEŻY 384.000 KORON. Śledztwo w sprawie skradzenia w Tepege 384.000 K posuwa się naprzód. Jak wiadomo, ujęto trzech bandytów, a czwarty, ich przywódca, który prawdopodobnie ukrył także większą część zrabowanej kwoty (złodziejom odebrano zaledwie 115.000 K) nieujęty pozostaje dotąd na wolności. Ujęci bandyci nazywali herszta swojego Tarańskim. Obecnie udało się już policyi stwierdzić, że rzekomy Tarański jest w rzeczywistości Eugeniuszem Dębskim, niebezpiecznym opryszkiem, znanym z wielu kradzieży i włamań nietylko w Krakowie, ale i w innych miejscowościach kraju. Jest on śledzony wytrwale i niedługo będzie ujęty.

Kronika warszawska.

POSEŁ WŁOSKI NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. (Tel.) Dnia 11 bm. przed południem poseł włoski w Warszawie Tomassini odwiedził uniwersytet w Warszawie. Posła ze świtą powitał przed głównym gmachem przedstawiciel młodzieży, w języku francuskim, następnie wśród szpaleru młodzieży pos. Tomassini wszedł do sali posiedzeń senatu. W sali powitał przedstawiciela Włoch rektor uniwersytetu serdecznem przemówieniem w języku francuskim, podziękował za zaszczytne odwiedziny i prosił o przyjęcie wyrazów hołdu dla narodu włoskiego w imieniu senatu. Po przemówieniu dziekana wydziału teologicznego odpowiedział poseł Tomassini: Naród polski pragnie z iście wzruszającą serdecznością przyłączyć się do obchodu radosnych momentów narodów bratnich, których zwycięstwo było nieodzownym warunkiem własnego jego wyzwolenia. Przy każdej podobnej uroczystości powtarza się pewien przepisany ceremoniał. Jednakże jedynie przedstawicielowi Włoch dane było dostąpić zaszczytu wstąpienia w progi świątyni wiedzy polskiej. Tobie tedy, Panie rektorze, dostojnym Twoim kolegom akademickiego senatu i młodym studentom dzielnego narodu polskiego niosę bratnie pozdrowienie. Żadne miejsce nie mogłoby być trafniej wybrane, ażeby zaznaczyć odwieczne węzły duchowe, łączące obydwa narody nasze. Poseł włoski ze świtą opuścił uniwersytet wśród okrzyków na cześć Włoch i posła.

RODICZEW W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą. Niezależnie od p. Kutiepowa, przedstawiciela rosyjskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie, w najbliższych dniach zapowiedziany jest przyjazd z Paryża p. Teodora Rodiczewa, jednego z najwybitniejszych działaczy i mówców rosyjskich.

Przyjazdowi jego w kołach rosyjskich w Paryżu nadają duże znaczenie. Rodiczew należał do tej grupy rosyjskiej, która stale w obronie praw polskich występowała we wszystkich czterech Dumach państwowych.

Ś. P. AUGUST WOWKONOWICZ, szef sekcyi w prezydyum rady ministrów, jak już z Warszawy doniesiono, umarł 9 bm. Sp. A. Wowkonowicz urodził się 25 lipca 1878 r. w Samborze, ukończył studya prawnicze na uniwersytecie we Lwowie, gdzie już od r. 1898 pracował w namiestnictwie pod namiestnikiem Leonem Pinińskim. Namiestnik Andrzej Potocki powołał go do służby w prezydyum a niebawem przedstawił na stanowisko referenta ministeryum spraw wewnętrznych w Wiedniu. W ministeryum tem pracował śp. A. Wowkonowicz przez szereg lat, w ostatnich latach jako radca sekcyjny i szef departamentu do spraw wychodźtwa. Powołany do Warszawy z początkiem grudnia 1918 r. pracował bez wytchnienia, aż do ostatnich chwil i zginął jak żołnierz na posterunku.

REWIZYE W KANTORACH WYMIANY. (Warszawa, 10 listopada). Dziś rano dokonano, jednocześnie w całem mieście, rewizyi w t. zw. bankierskich kantorach wymiany, uprawiających podobno — wbrew wyraźnemu zakazowi — operacyi walutami zagranicznemi, a zwłaszcza markami niemieckiemi. Rewizyi dokonywali przy udziale policyi, inspektorowie urzędu walki z lichwą i spekulacyą. Niezależnie od rewizyi w kantorach wymiany, inspektorowie przeprowadzali rewizye w mieszkaniach prywatnych właścicieli owych kantorów wymiany. Procedura polegała na tem, że w chwili przeprowadzanej w kantorach rewizyi, policya zatrzymywała wszystkich przypadkowo zjawiających się w sklepie interesantów, celem przerwania wszelkiej łączności właściciela kantoru z jego prywatnem mieszkaniem. Interesantów takich wypuszczano dopiero po otrzymaniu przez trzymających wartę policyantów doniesienia telefonicznego, że przeprowadzający rewizyę inspektor znalazł się już z policyą w mieszkaniu właściciela kantoru. Konfiskowano w kantorach wymiany wszystkie monety srebrne, złoto i banknoty niemieckie.

NAPAD BANDYTÓW. Z Warszawy donoszą: Na dwór w Łabczy w pow. pińczowskim, własność p. Stefana Wielowieyskiego, b. członka rosyjskiej Rady państwa z wyborów w Kieleckiem, napadli bandyci i obrabowali go. Przy podziale łupu wynikł między nimi spór; jeden z nich niejaki Mintal, zagroził wspólnikom zdradą, z powodu czego ci go zamordowali. Wdowa jednak wydała nazwiska wspólników, którymi jak się okazało, są 3 bracia Leszczyńscy, gospodarze na kilkunastu morgach. Zamordowany Mintal był posiadaczem 30 morgów.

WIADOMOŚCI Z UKRAINY. Według nadeszłych do Warszawy wiadomości, Kijów żyje w stadyum ciągłego naprężenia. Około 20—26 października miasto miało pięciokrotnie przechodzić z rąk Denikina do bolszewików i band powstańczych. Ludność sama za każdym razem współdziałała z armią Denikina w wyrzucaniu bolszewików, którzy niemal codziennie zajeżdżają ze swą flotylą rzeczną do ujścia Desny i ostrzeliwują miasto pociskami armatniemi. Dzielnica podolska, gdzie mieszkali żydzi, zniszczona wskutek walk, a ruch handlowy zamarł tam całkowicie.

Petlura i Petruszewicz, którzy obecnie żyją zgodnie, nie czują się bezpieczni w Kamieńcu Podolskim i gotowi są każdej chwili do ucieczki pod opiekuńcze skrzydła Rumunii — tak silnie są zagrożeni przez Denikina.

Wojsku ich brak całkowitego wyekwipowania. Dlatego postanowiono 3 bm. urządzić w Kamieńcu rekwizycyę ciepłych ubrań. W tym celu wojsko otoczyło miasto kordonem i urządziło tak skrupulatną rewizyę, że właściwie dokonało pogromu mieszkańców. Zabierano odzież, obuwie, bieliznę, a nawet... spódnice! Uczczono w Kamieńcu dnia 1 bm. rocznicę podstępnego opanowania Lwowa jako święto narodowe ukraińskie. Nie wspomniano o tem, że Rusini zawdzięczają to Niemcom i Austryakom i ich perfidyi. Petlura swem uczestnictwem uświetnił tę uroczystość hajdamacką.

Z kraju.

KATASTROFA APROWIZACYJNA WE LWOWIE. Tel. nam ze Lwowa: Na wczoraj-zem posiedzeniu Komisyi aprowizacyjnej prez. Neumann zawiadomił zebranych, że stan zakładu aprowizacyjnego jest rozpaczliwy. Kierownik zakładu zauważył, że zakład ma zamiar kupić zboże i cukier z Ukrainy za naftę. Obecnie 12 wagonów cukru jest w drodze. Nad obu oświadczeniami wywiązała się burzliwa dyskusya, poczem radca Salamander postawił wniosek, aby Komisya aprowizacyjna, celem zrzucenia z siebie odpowiedzialności, zwróciła się do rządu z zagrożeniem, że w razie odmówienia natychmiastowej pomocy złoży mandaty i wezwie Radę miejską do zbiorowego złożenia mandatów, których nie może sprawować w takich warunkach gospodarczych. Uchwałę odroczono do powrotu delegacyi z Warszawy. Do delegacyi zostali wybrani pp. Włodzimirski, Chrystowski i Bartłowa.

O STOSUNKI W OBOZACH INTERNOWANYCH. Tel. nam ze Lwowa: Tutejszy „Wpered" zamieścił artykuł p. n. „Żniwa śmierci", w którym pisze, że w obozach jeńcow i internowanych ukraińskich, koło Brześcia, w Dęblinie, Modlinie, Dąbiu, Wadowicach, Pikulicach i we Lwowie, panują tak fatalne braki aprowizacyjne, że internowani wymierają masami. Dotąd zmarło około 1.000 osób.

Dziwić się należy, że władze puszczają taką wiadomość, która kompromituje nas wobec zagranicy, jeżeli jest nieprawdziwa. Jeżeli zaś jest prawdziwa, należy się zapytać, dlaczego władze sprawy zaopatrzenia jeńców nie zbadają.

AGITACYA MOSKALOFILSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Tel. nam ze Lwowa: Według doniesień „Gaz. wieczornej", działacze moskalofilscy zabierają się do mobilizacyi swoich sił w Galicyi. Niebawem ma być wysłaną delegacya do Warszawy z prośbą o pozwolenie na założenie Czerw. Krzyża i komitetu obywatelskiego i na wydawanie czasopisma gospodarskiego. Ma być także poruszona sprawa Narodnego Domu i Instytutu Stauropigijskiego.

POLAK SENATOREM RUMUŃSKIM. Tel. nam ze Lwowa: Donoszą z Czerniowiec: Dnia 7 bm. odbyły się wybory do senatu rumuńskiego. Ze strony Polaków wybranym został w powiecie zastawnieckim dr Stanisław Kwiatkowski, b. poseł na Sejm bukowiński i prezes Rady narodowej na Bukowinie.

MAZURZY WARMIŃSCY WE LWOWIE. (Tel.) Dn. 11 bm. wieczorem przybyła do Lwowa trzecia z rzędu wycieczka Mazurów warmińskich. Na dworcu powitał gości imieniem Komitetu obrony interesów kresów zachodnich prorektor prof. Jurasz.

UROCZYSTOŚĆ WŁOSKA W POZNANIU. (Tel.) Dnia 11 bm. z powodu dorocznego narodowego święta włoskiego składały władze nasze w Białej Sali Bazaru życzenia swoje przedstawicielom Włoch. O godz. 12 minut 30 odbyła się na placu Wolności parada wojskowa. O godz. 7 wieczór został wydany w Bazarze obiad galowy.

TARNÓW, 9 listopada. (Przywrócenie równowagi w zarządzie gminy. — Z wydziału Kasy Oszczędności. — Z miejskiej Rady gospodarczej. — Otwarcie nowej restauracyi). Jednomyślna uchwała Rady miejskiej w sprawie rezygnacyi burmistrza i magistratu wywarła ten efekt, że tak burm. dr Tertil i wiceburm. dr Mertz, jakoteż cały magistrat rezygnacyę cofnęli. Na razie zatem maszyna miejska funkcyonuje jak dawniej, aczkolwiek należy się obawiać, że nie na bardzo długo. Rozumiemy dobrze stanowisko burmistrza, który z powodu przejść aprowizacyjnych jest zupełnie wyczerpany; rozumiemy również stanowisko magistratu, który się solidaryzował ze swoim długoletnim burmistrzem, jednakowoż rząd musi przyjść z pomocą tak wielkiemu miastu, jak Tarnów, jeżeli pragnie, by środowisko handlowo-przemysłowe, jak zawsze miasto pozostawało we względnym spokoju. Musimy bowiem słusznie powiedzieć, że przesilenie w zarządzie gminy zostało spowodowane tylko katastrofalnemi trudnościami aprowizacyjnemi i opałowemi. Z chwilą, gdy te trudności zostaną, jeśli nie usunięte, bo o tem na razie niema mowy, to przynajmniej złagodzone, wtedy równowaga częściowa zostanie zachowaną w zarządzie gminy, a rozgorączkowane umysły uspokoją się znacznie. To już zależy tylko od miarodajnych czynników.

Pod przewodnictwem dr Zbiegniewicza odbyło się 7 bm. posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności. Na wniosek przewodniczącego wydział wybrał jednomyślnie prezesem wydziału ks. infułata dr Bernackiego, poczem do dyrekcyi wybrano pp. Silbigera i dr Wróblewskiego. Dyrektorem urzędującym wybrano tymczasowo ks. prałata Mysora, wiceprezesem dyrekcyi p. Michalskiego, referentem zaś hipotecznym dr Skowronskiego. Po uchwaleniu na dar dla Naczelnika Piłsudskiego kwoty 1000 K i po jednomyślnym wyborze na naczelnika biur p. Donnersberga, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej i podniesiono pensye urzędników Kasy o 30 procent. Pomimo pewnej agitacyi należy skonstatować, że ostatnie wybory w Kasie Oszczędności poszły po linii nietylko interesów Kasy, lecz i opinii publicznej.

Na ostatniem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej, przedewszystkiem postanawiono zarekwirować cały szereg skrzyń z jajami, ponieważ zapotrzebowanie miasta nie zostało pokryte. Przykry rozdźwięk wywołała enuncyacya piekarzy, którzy wstrzymują się z wypiekiem chleba, póki cena chleba nie zostanie podwyższoną.

W ostatnich czasach została otwartą restauracya w hotelu „Bristol". Atrakcya restauracyi jest doskonały zespół muzyczny prof. Kopystyńskiego, w skład którego wchodzą pp. Tukacz skrzypek, Dec wiolonczelista i Gibas pianista.

Ze Świata.

ODGŁOSY SPRAWY KS. HLINKI. Czesi rozpuścili po Orawie i Spiszu pogłoski, że ks. Andrzej Hlinka został już wypuszczony na wolność. Tymczasem ks. Hlinka siedzi dalej w więzieniu w Ołomuńcu i przymiera tam głodem. Czesi, korzystając z tego, że ks. Hlinka jest pozornie ubezwładniony, organizują na gwałt nowe stronnictwo katolickie na Słowaczyźnie t. zw. „rolnickie". Znalazło się paru zaprzedańców, między nimi „podbiskup" spiski Blaha, którzy agitują za tem, ale bez powodzenia. Tymczasem nastrój wrogi dla republiki czesko-słowackiej wzrasta na Słowaczyźnie coraz bardziej.

W „Slovenskiej Vlasti" (Praga) z 24 paźdz. br., wydanej przez dra Milana Hodżę, członka zgromadzenia narodowego, zaprzedanego zupełnie Czechom Słowaka, pojawił się z powodu aresztowania Hlinki list p. Andrzeja Janczka z Ruzomberku, Czechofila, komisarza plebiscytowego republiki czesko-słowackiej, który najlepiej maluje nastrój, jaki panuje na Słowaczyźnie. P. Janczek atakuje najpierw Hlinkę, że chce połączenia Słowaczyzny z Polską, aby ta „trzymała Słowaków w ciemnocie i pod panowaniem szlachty, hrabiów i baronów tak, jak to jest w Polsce, gdzie lud nie ma żadnych praw i gdzie hrabiowie wyrabiają z nim, co się im podoba". Używszy sobie w ten sposób na Polsce, p. Janczek opisuje dalej, jak lud słowacki z zemsty za aresztowanie Hlinki rzucił się na mieszkania Czechofilów z Ruzomberku.

Czechofilski „Slovensky Dennik" z 18 paźdz. br. oburza się znów na rozpolitykowanie się młodzieży słowackiej, zwłaszcza w gimnazyum w Ruzomberku.

Ale i inne chmury nadciągają na Słowaczyznę. — Wszystkie dzienniki i tygodniki czesko-słowackie z ostatnich dni piszą z wielkiem zaniepokojeniem o grożącem niebezpieczeństwie madziarskiem. Stary organ panslawistyczny, dziś trąba Pragi, „Narodnie Noviny" wyraźnie piszą, że zarówno pobite jak i zwycięskie narody szukają dziś zgody i współżycia tylko w republice czesko-słowackiej, zwłaszcza na Słowaczyźnie, tej zgody niema. Przeciwnie jest ona — ale między Słowakami, Niemcami, Polakami, Madziarami i Rusinami, a więc między „narodnostami" republiki przeciw jej państwowym podstawom. W podobnym duchu pojawiły się i w innych gazetach „słowackich" (kupionych przez rząd) zwracających uwagę przedewszystkiem na niebezpieczeństwo madziarskie. Madziarzy według tych gazet, szykują się do zajęcia Słowaczyzny, przyczem cały Spisz i Orawa mają przypaść Polsce.

UROCZYSTE PODPISANIE TRAKTATU W PRADZE. (Tel.) Traktat pokojowy podpisał dnia 10 bm. w południe na zamku praskim w sali audyencyonalnej oprócz prezydenta Masaryka także minister spraw zagranicznych Benesz, w obecności prezydenta ministrów Tusara i ministra spraw wewnętrznych Svehli. Akt podpisania został zdjęty za pomocą filmu.

CZESI OBEJMUJĄ NIEM. KASY OSZCZĘDNOŚCI. Tel. nam z Cieszyna: „Ueut. Ztg." pisze: Rząd czeski kładzie ręce na bogate niemieckie kasy oszczędności. Pierwszy taki wypadek zdarzył się w Budziejowicach, ale prasa niemiecka twierdzi, że nie jest to wcale odosobniony wypadek, lecz chodzi tu o przeprowadzenie systematycznego planu. Rząd skorzystał z drobnego wykroczenia przeciw statutom, ażeby usunąć niemiecki zarząd kasy oszczędności i zastąpić go czeskim. Budziejowicka kasa oszczędnościowa należała do kwitnących instytucyj tego rodzaju.

NIESUMIENNOŚĆ CZECHÓW W DOSTAWIE KONTYNGENTÓW. Tel. nam z Cieszyna: „Prażski Vecernyk" porównuje zachowanie się Niemców w Czechach i sumienność w dostawie przepisanego kontyngentu zboża z zachowaniem się Czechów, którzy tej sumienności nie okazują. Pisma czeskie wychwalają dalej dawny porządek za czasów austryackich na kolejach i porządek w dostawach produktów rolnych i zestawiają z obecnym chaosem i wydawaniem przepisów i rozporządzeń, których nikt nie słucha.

ROZRUCHY W CZECHACH. (Tel. pryw.) „Deutsche Post" donosi z Pragi W Gablonz przyszło do poważnych rozruchów. Kilka sklepów zostało zrabowanych doszczętnie. Żandarmerya i wojsko aresztowały wiele osób. Tłum jednak wymusił uwolnienie aresztowanych.

W Wysoczanach kilkaset osób zebrało się na dworcu i obrabowało wagony z węglem. Wagony rozbito siekierami, a węgiel rozebrano. Na wojsko, które interweniowało, tłum rzucał kamieniami. Wywiązała się krwawa walka, w której demonstranci walczyli na noże.

ZAMYKANIE RESTAURACYJ NA MORAWACH. Tel. nam z Cieszyna: Morawski Związek właścicieli restauracyj i hoteli ogłasza, że podobnie, jak w Pradze, pozamyka swoje hotele i restauracye, ponieważ nie otrzymują żadnego przydziału żywności.

MNOGOŚĆ KONSULATÓW CZESKICH. Tel. nam z Cieszyna: „Machr. Tagbl." donosi, że państwo czesko-słowackie zamierza utworzyć 140 konsulatów i zastępstw za granicą. Liczba ta przewyższa liczbę dawnych konsulatów austryackich.

SKODA WSTRZYMAŁ PRACĘ. (Tel. pryw.) „Narod. Listy" donoszą, że zakłady Skody przerwały pracę z powodu braku węgla.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH W AUSTRYI. (Tel.) Z dniem 15 listopada wchodzi w życie daleko idące podwyższenie taryf osobowych i pakunkowych na kolejach austryackich. Podrożenie ceny biletów wynosi przy trzeciej klasie 58 procent, przy pierwszej i drugiej 77 proc. Nowa taryfa pakunkowa opiera się na jednolitej stopie 2 hal. za 1 km. i 10 kg.

MIANOWANIA. Delegat p. Gałecki zamianował inspektora rejonowego I kl. dyr. policyi w Krakowie p. Bronisława Karcza adjunktem tejże dyrekcyi.

NOWA POLSKA ILUSTRACYA. Nowego czasopisma tygodniowego ilustrowanego pt. „Rewia" ukazał się zeszyt pierwszy. Zaleca się on bogactwem materyału ilustracyjnego, podanego w artystycznym układzie. W doborze poruszonych tematów ze wszystkich dziedzin życia społecznego widać wytrawne kierownictwo publicystyczne. Na stronie typograficznej pierwszego zeszytu znać trudności techniczno-drukarskie, z jakiemi obecnie muszą w Polsce walczyć wszystkie wydawnictwa. Mimo to obfity pierwszy zeszyt przedstawia się interesująco, u nas dotąd nierozwinięty, przypominającego tego rodzaju zagraniczne wydawnictwa ilustrowane.

Ignacy Dygas

niezrównany wykonawca pieśni, mistrz belcanta, wystąpi tylko jeden raz u nas w niedzielę, dnia 16 b. m., w sali »Sokoła«. Program koncertu obejmuje najpiękniejsze utwory z bogatego repertoaru artysty. Cudowna barwa głosu, metaliczny blask i siła, a przytem liryzm, miękość i uczuciowy wyraz jego śpiewu nadają jego interpretacyi znamiona najdoskonalszej sztuki. Pierwszy koncert Dygasa w zeszłym sezonie wytworzył odrazu ścisły kontakt między artystą a publicznością krakowską i utrwalił przekonanie, że w osobie Dygasa posiada Polska najwybitniejszego pieśniarza i śpiewaka aryj operowych.

Bilety są do nabycia u p. J. Rudnickiego, Linia A—B. 11563

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa, 12 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Czwartek, 13 bm.: „Makbet" Szekspira.
Piątek, 14 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Sobota, 15 bm.: (Nowość) „Powodzenie" kom. w 3 aktach A. Teston'ego.
Niedziela, 16 bm. popoł.: „Głupi Jakób" T. Rittnera, wieczorem: „Powodzenie" A. Teston'ego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 12 bm.: „Róża Stambułu".
Czwartek, 13 bm.: „Potasz i Perlmutter",
Piątek, 14 bm.: „Róża Stambułu".
Sobota, 15 bm. popoł.: „Alzacya", wieczorem „Orfeusz w piekle".
Niedziela, 16 bm. popoł.: „Niobe", wieczorem „Potasz i Perlmutter".

REPERTUAR „BAGATELI".

Środa, 12 bm.: „Dudek".
Czwartek, 13 bm.: „Kobieta bez skazy".
Piątek, 14 bm.: „Dudek".
Sobota, 15 bm. popoł.: „Panna służąca", wieczór „Kobieta bez skazy".

Z pobytu min. przemysłu w Cieszynie

Cieszyn, 12 listopada (PAT). Dnia 10 b. m. przybył do Cieszyna minister przemysłu i handlu Ignacy Szczeniowski w towarzystwie kilku wyższych urzędników. Na dworcu w Cieszynie oczekiwali ministra reprezentanci władz cywilnych i delegat ministerstwa spraw zagranicznych. Z dworca udał się minister na zamek do Rady narodowej, gdzie odbyła się konferencya w gronie członków Rady Narodowej, dotyczące zagadnień przemysłu i handlu oraz sprawy plebiscytu. Następnie odwiedził minister komisyę międzysojuszniczą cieszyńską. — O godz. 1 i pół Rada Narodowa podejmowała ministra i jego otoczenie oficyalnym obiadem, na który przybyła komisya międzysojusznicza in corpore, z pułkownikiem Tissy na czele, oraz przedstawiciele wszystkich władz śląskich i — co szczególnie podnieść należy — liczni reprezentanci niemieckiej narodowości, przemysłowcy i kupcy śląscy, a nawet działacze polityczni. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień politycznych, na które minister odpowiedział dłuższą mową o liberalnych zamiarach rządu polskiego wobec mniejszości niemieckiej na Śląsku.

Po południu na zaproszenie dyrektora huty trzynieckiej Kundla minister udał się do Trzyńca, gdzie zwiedził olbrzymie zakłady trzynieckie, badając warunki i twórczość tych zakładów dla celów przemysłowych polskich i zaznajamiając się ze stanem socyalnych urządzeń i bytem kilku tysięcy zatrudnionych robotników polskich, poczem poświęcił dłuższy czas na rozmowę z delegacyą związków robotniczych i wysłuchał ich żądań, wyjaśniając wyczerpująco poruszone przez nich kwestye politycznej i ekonomicznej natury. Wieczorem zarząd huty trzynieckiej urządził przyjęcie dla ministra i jego otoczenia, oraz zaproszonych gości z Cieszyna. Minister dziękował za wydatną pracę Śląska dla sprawy polskiej, a sekretarz Michalski wzniósł toast na cześć gospodarza, dziękując mu za gościnność. Zebranie ujawniło wielkie znaczenie i doniosłą rolę, jaką kraj śląski ma odegrać w dziejach przemysłu polskiego, dzięki jego bogactwu i wysokim wartościom twórczym ludności, oraz dzięki niezłomnemu przywiązaniu jego ludu do Polski.

Cieszyn, 12 listopada (PAT). Bytność ministra Szczeniowskiego na Śląsku, obok zamiaru nawiązania stosunków przemysłu śląskiego z polskim, miała charakter wybitnie polityczny. Podczas oficyalnego obiadu, wydanego przez Radę Narodową, w odpowiedzi na powitalną mowę ks. posła Londzina, nacechowaną przyjaznym stosunkiem od ludności niemieckiej Śląska, minister wygłosił następujące przemówienie:

Dziękując serdecznie za przyjęcie, jakiego doznałem na Śląsku, w czem widzę chęć uczczenia przedstawiciela rządu polskiego, pozwolę sobie wyrazić radość z nastrojów ducha, jakie przez te krótkie chwile pobytu mego na Śląsku zauważyłem. Wiem o tem, że oprócz bogactw, leżących w ziemi, istnieją u mieszkańców tego kraju niezmożone zasoby energii i zdolności do pracy, dzięki którym właśnie powstał bogaty przemysł, jakim się dzisiaj Śląsk cieszy. To też rząd polski, niezłomnie stojąc na stanowisku praw do tej ziemi cieszyńskiej, nie zaniedba niczego, by ze swej strony dopomódz do spojenia jeszcze silniej waszych oświadczeń z tym zamiarem, jaki tkwi w projektach rządowych usiłowań polskich. Jest wprawdzie wśród przemysłowców śląskich poważny odsetek obcokrajowców Niemców, lecz rząd polski jest przekonany, że i oni znajdą pod jego opieką wydajne pole dla swojej produkcyi i pracy i że z Polakami żyć będą mogli w najlepszej zgodzie i pracować harmonijnie, jak zawsze w Polsce bywało i będzie. Zyskają oni pełne prawa obywatelstwa, prawa własnego języka, możność wychowania dzieci w swojej narodowej tradycyi i wierze. Wiadomem jest, że ludność śląska zaangażowała się w pożyczce wojennej austryackiej. Otóż chcąc czuwać nad stanem interesów całej ludności, Rada Narodowa cieszyńska za wiedzą rządu polskiego już zarządziła rejestracyę pożyczki wojennej i zaręczyć mogę, że żadna z instytucyj finansowych o charakterze społecznym nie wstrzyma swoich wypłat, z tytułu zaangażowania się w tej pożyczce. Gdy ziemia śląska znowu do Polski powróci, to oceniając jej przeszłość historyczną, jednolitość i wartość przemysłową, mogę zapewnić imieniem rządu, że ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego powstanie jedno województwo śląskie, jako jednostka administracyjna i samorządna. Zbliżamy się do okresu plebiscytu. Pozwalam sobie wyrazić gorące pragnienie, by wszyscy mieszkańcy tego kraju w myśl naszych życzeń głosowali, a zadaniem rządu polskiego będzie zapewnić takie warunki, które byłyby usprawiedliwieniem tych dążeń ku Polsce. Cieszę się, że mam możność dać wyraz uznania dla pracy Rady Narodowej cieszyńskiej, strażniczki naszych kresów wschodnich i wznoszę mój kielich na jej cześć i zdrowie jej członków.

Przemówienie to po niemiecku odczytał przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Władysław Guenther. Prezes komisyi międzysojuszniczej Tissy w przemówieniu swojem po francusku wyraził radość z powodu pierwszego dowodu zbliżenia ludności polskiej i niemieckiej na Śląsku i wyraził nadzieję, że sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi Śląska będzie jednocześnie zadośćuczynieniem pragnieniom Polski.

Poseł Reger podniósł zasługi robotnika polskiego, którego najlepszym przykładem jest robotnik śląski i prosił ministra o stałą troskę i opiekę rządu nad robotnikami.

Specyalnie do Niemiec zwrócił się dr Jan Michejda po niemiecku, stwierdzając, że Polacy nigdy nie kierowali się frazesami, zwłaszcza w stosunku do innych, a blisko z nimi żyjących narodowości. Tak więc za słowami ze strony polskiej muszą pójść czyny, oparte na świadomości wspólnych interesów obu narodów. Szereg przemówień zakończyły dwa oświadczenia ze strony przedstawiciela Niemców: burmistrza Bielska Eichlera i reprezentanta kupiectwa cieszyńskiego Lewińskiego, który dziękował za dowód chęci przyjaznego współżycia z Niemcami, oraz dał wyraz nadziejom, że zapewnienia rządu będą ziszczone i że Niemcy gotowi są w ramach wspólnego interesu współpracować z państwem polskiem.

Cieszyn, 12 listopada (PAT). We wtorek dn. 11 bm. minister przemysłu i handlu uda się do Bielska, gdzie zapozna się bliżej z przemysłem tego miasta i jego przedstawicielami.

Kraków, 12 listopada (PAT). W drugim dniu pobytu swego na Śląsku minister przemysłu zwiedził zakłady fabryczne i przemysłowe w Bielsku i Białej, zaznajamiając się szczegółowo z produkcyą maszyn i sukna w tem centrum wielkiego przemysłu. Po południu prezes miejscowej Izby handlowej, przedstawiciel i właściciel jednej z największych fabryk metalowych, dr Weinschenk, w licznem gronie zebranych przemysłowców, przeważnie Niemców, podejmował ministra na specyalnem przyjęciu. W odpowiedzi na szereg przemówień przedstawicieli wielkiego przemysłu śląskiego, narodowości niemieckiej, minister przedstawił stanowisko rządu polskiego i wskazał na jak najdalej idące zamiary rządu w kierunku zabezpieczenia praw mniejszości.

Kraków, 12 listopada (PAT). Po zwiedzeniu zakładów przemysłowych w Bielsku udał się minister do gwarectwa węglowego w Brzeszczach. Kopalnia ta należy do rządu polskiego, produkuje około 300.000 ton rocznie, z wysyłką około 80 wagonów dziennie, zatrudniając 1.500 robotników. Zapoznawszy się ze stanem kopalń, minister przyjął delegacyę urzędników i zapewnił ich o wszelkiem poparciu ze strony ministeryum przemysłu. Dalej przyjął minister delegacyę robotników i wysłuchawszy szeregu ich życzeń, tyczących się zabezpieczenia na wypadek choroby i starości, a także co do aprowizacyi, przedstawił im wysiłki, jakie ministeryum podejmuje dla spełnienia tych życzeń. Wreszcie przyrzekł robotnikom dalszą opiekę rządu.

Delegaci ententy na Śląsk Cieszyński

Praga, 12 listopada. (PAT). Konferencya pokojowa wydelegowała już członków do cieszyńskiej komisyi plebiscytowej. Członkami tymi są: w imieniu Francyi Manargelle, za Anglię Wilson, za Włochy markiz Luigi Borsorelli, za Japonię Jamada, Stany Zjednoczone zamianują swego przedstawiciela dopiero po ratyfikacyi układu pokojowego. Ze strony rządu czesko-słowackiego mianowano członka cieszyńskiej misyi koalic. dra Rudolfa Mattauscha z Morawskiej Ostrawy.

O rozejm polsko ukraiński.

Lwów, 12 listopada. (Tel. pryw.). Rozejm polsko-ukraiński skończył się dnia 9 b. m. — W sprawie tej toczą się jednak dalsze układy i jest nadzieja, że rozejm zostanie przedłużony.

Umowa polsko-sowiecka o jeńców.

Warszawa, 12 listopada. (PAT). Dnia 9 bm. podpisana została przez delegatów Towarzystw »Czerwonego Krzyża« polskiego i sowieckiego umowa, mocą której rząd rosyjski sowiecki zwalnia i odtransportowuje do linii demarkac. i oddaje delegatom polskiego »Czerwonego Krzyża« **wszystkich bez wyjątku obywateli republiki polskiej, lub ziem, zajętych przez wojska polskie i wogóle wszystkich Polaków, uwięzionych lub zarejestrowanych, jako jeńców cywilnych.** Jednocześnie rząd polski przekaże delegatom rosyjskiego »Czerwonego Krzyża« takich samych obywateli rosyjskich. Odnośne spisy imienne zostały zatwierdzone i podpisane. Wstrzymane zostały egzekucye i kary, nakładane w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej. Wykonanie umowy rozpocznie się ze strony polskiej po powrocie wszystkich zakładników, w myśl umowy z dnia 2 b. m. Nikt nie może być wyłączony z dobrodziejstwa niniejszej umowy, drogą zaliczenia do innej jakiejkolwiek kategoryi więźniów, na przykład politycznych, poszlakowanych o przestępstwa polityczne, przestępców politycznych i t. d. Obie tedy umowy z 2 i 9 b. m. zwalniają i zwracają wszystkich Polaków, zatrzymanych lub więzionych w Rosyi z jakichkolwiek powodów bez żadnego wyjątku. Obecnie delegacye przystępują do pertraktacyi o powrót wszystkich uchodźców.

Z Komisyj sejmowych.

Warszawa, 12 listopada. (PAT). Poseł Władysław Dębski złożył w Sejmie prośbę emerytowanych nauczycieli szkół etatowych o podwyższenie emerytury.

Komisya konstytucyjna odbyła posiedzenie na którem na wniosek pp. Lutosławskiego i Rataja, którzy żalili się, że rząd mimo stałych zaproszeń, nie bierze udziału w obradach komisyi konstytucyjnej, uchwalono wezwać rząd, ażeby wydelegował fachowego przedstawiciela, któryby na komisyi bronił projektu rządowego. Polecono przewodniczącemu, aby uchwałę tę zakomunikował prezydentowi ministrów. Dotychczasowym referentom polecono, ażeby przy sposobności drugiego i trzeciego czytania rozdziałów, już uchwalonych, sprostowali rozbieżności z projektem rządowym. Kwestyę, czy projekt rządowy uczynić podstawą dalszych obrad, odłożono aż do czasu wręczenia wszystkim członkom komisyi projektu rządowego.

Komisya wojskowa przyjęła przepisy przechodnie do ustawy o tymczasowej komisyi rewizyjno-śledczej, jako też projekt rządowy o przyznanie stopni i praw oficerskich weteranom z powstania z roku 1831 i 1863. Ustawę rozciągnięto również na weteranów r. 1848. Następnie wyraziła komisya opinię, że świadectwa ubóstwa, uprawniające urlopowanych z wojska studentów do dalszych poborów, powinny być wydawane przez odnośne korporacye studenckie, a nie przez urzędy pierwszej instancyi.

Rozejm między Denikinem a Ukraińcami.

Lwów, 12 listopada. (Tel. pryw.). Z Kamieńca Podolskiego nadeszły wiadomości, że na froncie ukraińskim przyszło do rozejmu między wojskami ukraińskiemi i Denikina.

Sukcesy bolszewików.

Wiedeń, 12 listopada (PAT). Donoszą z Berlina pod datą 10 bm.:

»Vossische Ztg.« donosi z Kopenhagi: **Bolszewicy zdobyli Czernichów i posuwają się w kierunku Kurska.**

Następca Haasego.

Praga, 12 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina:

Na zgromadzeniu niezależnych socyalnych demokratów, zwołanem z okazyi rocznicy rewolucyi rosyjskiej, poseł Ledebour w ostrych słowach zaatakował socyalistów większości i wezwał obecnych na zgromadzeniu w liczbie 4.000 osób do przysięgi, że staną w szeregach bojowników drugiej rewolucyi światowej. Ledeboura nazywają następcą zmarłego posła Haasego.

DEPUTACYA SŁOWACKA W PRADZE.

Praga, 12 listopada. (PAT). Na koszt czeskiej komisyi plebiscytowej przybyła do Pragi deputacya Słowaków z Orawy licząca 180 osób. Deputacya zamierza przedłożyć w Pradze swoje życzenia w sprawie przynależności państwowej.

Żywność z Ameryki do Rosyi sowieckiej

Praga, 12 listopada (PAT). Dziennik »Pondelnik« omawia kwestyę powrotu wojsk czesko-słowackich ze Sybiru i zwraca się przeciwko planowi, aby wojska te przebojem zdobyły sobie drogę do ojczyzny. Pismo sądzi, że nie należałoby tych wojsk używać do walki przeciwko Rosyi sowieckiej. Wskazuje dalej na to, że Stany Zjednoczone zawarły już z rządem Lenina układ handlowy, na mocy którego amerykańskie okręty ze środkami żywności i artykułami koniecznego użytku znajdują się w drodze do Rosyi. Podobnie w Anglii a częściowo i we Francyi myśl zbrojnej interwencyi straciła racyę bytu. Pismo wzywa również rząd czeski, aby raz na zawsze zaniechał interwencyi w Rosyi i nie używał wojsk czesko-słowackich do nowych awantur rosyjskich.

Linia telefoniczna Kraków—Wiedeń była od popołudnia przerwana. P. A. T.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 11 listopada 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	710'—	740'—
Tranzakcya		725'—
Bank Hipoteczny	690'—	720'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	440'—	480'—
Tranzakcya	465'—	475 —
Waluty:		
Marki polskie	181'—	191'—
Tranzakcya	186'50	187'25
Tranzakcya	215'—	214'—
Ruble dumskie	90'—	100'—

KURSA WARSZAWSKIE.

Kurs dewiz i banknotów notowane w państwowej Centrali dewiz z dnia 11 listopada 1919.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterl.	180'—	182'—	180'—	183'—
Dolary St. Zj.	42'75	43'25	42'75	43'50
Franki franc.	4'95	5'05	4'95	5'10
Franki szwajc.	7'85	7'95	7'85	8'—
Franki belg.	5'25	5'35	5'25	5'40
Liry	3'95	4'05	3'90	4'10
Marki fińskie	1'80	1'85	1'75	1'85
Lei rum.	1'75	1'80	1'70	1'80
Floreny hol.	16'05	16'25	15'95	16'35
Korony szwedz.	10'20	10'85	10'15	10'40
Ruble carskie po 500 rb.			200'—	225'—
Korony norw.	9'70	9'85	9'65	9'90
Korony duńskie	9'10	9'25	9'05	9'30
Marki niem.	130'—	132'—	129'—	132'—
Marki drobne			100'—	—
Korony austr.		80'—		80'—
Korony czeskie	91'—	91'—		

Kurs przerachowania na korony 54.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków

Sądowej Spółki spożywczej w Krakowie

odbędzie się **w niedzielę dnia 16 listopada 1919 r.** o godzinie 10 rano w sali rozpraw Sądu okręgowego cywilnego Nr 31, I piętro.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Zamknięcie rachunkowe za rok 1918;
3) Rozdział zysków;
4) Udzielenie absolutoryum z rachunków;
5) Wybór trzech członków Rady nadzorczej;
6) Wnioski i interpelacye członków.

W braku liczby członków, wymaganej § 25 statutu odbędzie się tego samego dnia o pół godziny później powtórne Walne Zgromadzenie członków z tym samym porządkiem obrad, a powzięte uchwały będą ważne bez względu na liczbę uczestników.

Rachunki można przeglądać w lokalu Spółki począwszy od 10 listopada 1919 od godz. 4—6 po południu.

Kraków, dnia 7 listopada 1919.

11743 **Prezes Rady nadzorczej.**

Polskie uprzyw. fabryki maszyn i wagonów
L. Zieleniewski w Krakowie, we Lwowie i w Sanoku

Towarzystwo akcyjne

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 6 września 1919 i na podstawie uchwały Rady Zawiadowczej z 4 października 1919 do podwyższenia swojego kapitału akcyjnego z K 6,000.000·— na K 8,000.000·—

t. j. o K 2,000.000·—, rozdzielone na 10.000 akcyj.

Niepokryte dotychczas

i. w. K 1,000.000·— 5.000 akcyj po K 200·— im. wart. wykłada się do publicznej subskrypcyi

i ustanawia się **cenę emisyjną:**

a) dla akcyonaryuszów starych, korzystających z przyznanego im prawa poboru 1 akcyi nowej na 6 akcyj starych . . . . . **K 350·— za akcyę,**

b) dla akcyonaryuszów nowych, niekorzystających z prawa poboru, po . . . . . **K 500·— za akcyę.**

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5% odsetkami od imiennej wartości akcyj za czas od 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci się wpłacone kwoty z 2% bonifikacyą od dnia wpłaty.

Przydział akcyj zastrzega się Bankowi Krajowemu i Bankowi Przemysłowemu, którym to bankom zostaje zastrzeżone dowolne prawo redukcyi zgłoszeń nowych akcyonaryuszy.

Prawo poboru musi być wykonanem przez dotychczasowych akcyonaryuszów od dnia 3 listopada 1919 do dnia 3 grudnia 1919 pod rygorem utraty tegoż prawa.

Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Towarzystwa akcyjnego od dnia 1 stycznia 1919.

Wydanie nowych akcyj nastąpi za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówkową i potwierdzenia przydziału akcyj.

Zgłoszenia i wpłaty do dnia 3 grudnia 1919 przyjmują:

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie; Filie: w Krakowie, Stanisławowie, Lublinie; Ekspozytura w Białej.

BANK PRZEMYSŁOWY dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie; Filie: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie; Ekspozytury w Borysławiu i Stryju.

11702 1 3

Ogłoszenie.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 29 października 1919 r., podwyższa się cenę prądu:

dla światła z K 2·30 na K 3·—
„ motorów „ „ 1·20 „ „ 1·50
za 1 kwg.

Czynsze za elektromierze podwyższa się o 100%. Podwyżka cen obowiązuje, począwszy od odczytów za październik b. r., czyli, że rachunki za listopad b. r. będą już po podwyższonej cenie wystawione.

Jednocześnie zawiadamia się, że Komisya gazowo-elektryczna uchwaliła zmianę § 5 ad a) »Warunków dostarczania prądu« przez Elektrownię miejską, a mianowicie: »Za połączenie domowe wraz z 3 metrami kabla, które dotychczas Elektrownia miejska wykonywała bezpłatnie, obecnie będzie liczyła stałą opłatę K 600·—«. Pozatem § 5 »Warunków« pozostaje bez zmiany.

Kraków, dnia 1 listopada 1919 r.

11619 **Dyrekcya Elektrowni miejskiej**

L. 14676 115[illegible]4

Ogłoszenie licytacyi.

Zarząd budownictwa wojskowego w Krakowie zakupi natychmiast w drodze pisemnych ofert większą ilość materyałów budowlanych, jako to:

drzewa tartego miękkiego,
„ „ dębowego,
„ „ bukowego,

cegły, dachówek, wapna, papy, szkła, teru, cementu, blachy czarnej, żelaza kątowego i płaskiego, pieców żelaznych, blach kuchennych, szabaśników, drzwiczek do pieców, rusztów i krawężników żelaznych, blachy żelaznej pocynkowanej, blachy cynkowej, cyny, okucia do drzwi i okien, okucia meblowego, śrub do drzewa, sztyftów, narożników mosiężnych lub niklowanych, narzędzi rzemieślniczych, drutu stalowego, materyału lakierniczego, jako to: pokostu lnianego, terpentyny, brunaliny, szellaku, wosku i parafiny, wreszcie szczotek drucianych, gwintownic i kleszczy do rur, oliwiarek i t. d.

Dokładny wykaz i opis dotyczących materyałów i przedmiotów można przeglądać codziennie w godzinach urzędowych przedpołudniowych w Wydziale gospodarczym Z. B. W. w Krakowie, ulica Pawia 3, gdzie też otrzyma każdy, mający chęć oferowania, formularz oferty i ogólne warunki dostawy.

Oferować można na wszystkie materyały razem i oddzielne grupy lub też na poszczególne materyały z osobna.

Termin dostawy naznacza się zasadniczo na 2 tygodnie od zatwierdzenia oferty i tylko przy dostawach wielu wagonów jednego i tego samego materyału może być dostawa rozłożona odpowiednio do zapotrzebowania na kilka po sobie następujących terminów.

Oferty ostemplowane i wraz z ogólnymi warunkami dostawy podpisane wnieść należy n[illegible]iej **do dnia 20-go listopada b. r.** na ręce zastęp[illegible]lnika Zarządu budownictwa wojskowego, drzwi Nr 31, I p.

O ile możliwe, należy do ofert dołączyć próbki materyałów i wskazać, gdzie i kiedy można oglądnąć oferowane materyały i przedmioty.

O przyjęciu oferty zadecyduje jakość i cena towaru.

Wadyum, wynoszące 5% ogólnej oferowanej sumy, ma złożyć każdy oferent albo w gotówce, albo w pupilarnych papierach wartościowych w kasie Zarządu budownictwa wojskowego przed terminem, wyznaczonym do otwarcia ofert.

Wadyum to w razie przyjęcia oferty staje się kaucyą i służy jako gwarancya co do ścisłego dotrzymania warunków dostawy.

W Krakowie, dnia 1 listopada 1919.

Zarząd budownictwa wojskowego.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.